Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 7

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Marcjanny p, m.
Wtorek: Agatona p., Wilhelma b. w.

CHOJNICE, wtorek, dnia 10. stycznia 1928 r.

Słońca wschód 7.43 zachód 15.42.
Księżyca wschód 17.47 zach. 8.50.

Wyborcy! Spełnijcie swój obowiązek! Sprawdzajcie listy wyborcze!

Militaryzm pruski zmartwychwstaje....

„Zbankrutowane" Niemcy przeznaczyły 1 i pół miljarda złotych na zbrojenia.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Berlin 3 stycznia.

Komedja rozbrojenia Niemiec ciągnie się już od chwili podpisania traktatu wersalskiego. Uczyniwszy na pozór zadość żądaniom państw koalicyjnych, Niemcy bynajmniej nie rozbroiły się i dzisiaj po dziewięciu latach pokoju, ciągle jeszcze stanowią niebezpieczeństwo dla pozostałej Europy.

Rozważmy tylko szczegóły. Oprócz urzędowej cyfry żołnierzy, Niemcy posiadają potężną, tylko zakonspirowaną armję (w postaci niezliczonych organizacji militarnych, doskonale uzbrojonych i gotowych w każdej chwili do działań wojennych), przechowują w tajnych miejscach olbrzymie zapasy broni i materjałów wojennych, posiadają najgęstszą w Europie sieć linji lotniczych i pod tym pozorem budują olbrzymie ilości aeroplanów, zdolnych i do działań wojennych, pozatem swój przemysł chemiczny potrafiły Niemcy zorganizować w ten sposób, że w każdej chwili może być on zdolny fabrykować masowo gazy trujące.

W ciągu tych dziewięciu lat po wojnie, państwa t. zw. koalicyjne okazały wobec zbrojeń niemieckich zupełną bezsilę, zdobywały się one jedynie od czasu do czasu na mniej lub więcej ostre noty, które Niemcy zawsze zbywały cynicznemi odpowiedziami, nie czyniąc ani jednego kroku w kierunku faktycznego rozbrojenia.

Nowy rok 1928 przyniósł nam w dziedzinie zbrojeń niemieckich nową zastraszającą niespodziankę. Okazało się bowiem, że te zbrojenia w świetle cyfr budżetu niemieckiego są naprawdę przerażającym obrazem rozwoju dzisiejszego militaryzmu niemieckiego, mogącym pragnącej pokoju Europie sprawić bardzo niemiłe komplikacje.

W projekcie budżetu na rok 1928, przedłożonym w grudniu przez ministerstwo skarbu parlamentowi niemieckiemu, figuruje potwornie wielka suma 689 miljonów marek, przeznaczona na utrzymanie Reichswehry, wzgl. na dalsze zbrojenia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę jeszcze, że administracja wojskowa przynosi dochodu przeszło 13 miljonów, również przeznaczonych na użytek armji, okazuje się, że zbrojenia niemieckie będą kosztować w tym roku sumę 702 miljonów mrk., czyli blisko 1 i pół miljarda złotych.

Aby zrozumieć całą grozę tego suchego faktu, zaznaczyć trzeba, że w roku 1913, a więc, w okresie największych zbrojeń niemieckich, wydano na potężną 500 tysięczną armję cesarską tylko około 604 miljony złotych, czyli o połowę mniej niż w dzisiejszym pokojowym czasie.

Weźmy jeszcze inne porównanie. Polska, nie mająca naturalnych granic, wciśnięta między dwa mniej lub więcej wrogo nam usposobione państwa, zmuszona siłą tego faktu utrzymywać silniejszą od niemieckiej armję, — wydaje w roku b. około 700 miljonow złotych na utrzymanie wojska, czyli znowu o połowę mniej, niż Niemcy.

Jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę fakt, że każda prywatna organizacja militarna, każdy związek przysposobienia wojskowego, każde stowarzyszenie strzeleckie wydaje corocznie wielkie sumy na zbrojenie swoich członków, ogólne koszta zbrojeń niemieckich przybiorą obraz naprawdę grozą i strachem przejmujący.

Wobec tych wymownych faktów, cóż znaczą wszelkie pokojowe zapewnienia polityków niemieckich. Jeżeli nawet podpisany traktat jest dla Niemców jedynie „świstkiem papieru", to czy można jakąkolwiek przywiązywać wagę do pustych słów, rzucanych w Genewie przez różnych panów Stresemannów celem zamydlenia oczu Europie?

Jeżeli Liga Narodów nie znajdzie dostatecznej siły na poskromienie rozwijającego się coraz więcej militaryzmu pruskiego, to wtedy pokój w Europie stanie się naprawdę złudnym i szybko mogącym przeminąć mirażem.

Dr. J. K.

Jakie stronnictwa są „pupilami" rządu?

O tem uczy okólnik do wojewodów.

Warszawa. Władze centralne rozesłały wojewodom instrukcje, wyjaśniające stosunek poszczególnych stronnictw politycznych do rządu, oraz zawierające wskazówki, jak się mają ustosunkować do poszczególnych stronnictw niższe instancje.

18000 komisji wyborczych!

Warszawa. Prace w dziedzinie utworzenia na terenie państwa obwodowych komisji wyborczych zostały już ukończone. Ogółem powołano do życia 18 000 komisji. Dowiadujemy się, że Min. Spraw Wewnętrznych przygotowuje rozporządzenie, normujące sprawę diet i kosztów przejazdu dla członków komisji.

Zamknięcie „Sokoła" w Skawinie.

Kraków. Dzisiaj w godzinach południowych do gmachu „Sokoła" w Skawinie przybyła policja i z polecenia wojewody krakowskiego dokonała opieczętowania lokalu i rozwiązania Towarzystwa.

Zarządzającym masą spadkową po „Sokole" został mianowany burmistrz Skawiny Ludwikowski, wykluczony z „Sokoła" w roku zeszłym za awantury. Pan Ludwikowski jest zięciem p. Szustra, prezesa miejscowego „Strzelca", który ma wielkie apetyty na salę „Sokoła" i gorąco zabiega o kredyty na zakupno całego gmachu.

Stan zdrowia Nowaczyńskiego pogarsza się.

Ofierze napadu grozi utrata lewego oka.

Warszawa. W piątek w mieszkaniu Adolfa Nowaczyńskiego odbyło się konsyljum lekarzy-okulistów z udziałem dr. Ruszkowskiego, dr. Noyszewskiego i dr. Kępińskiego. W związku z odchyleniem tęczówki lewego oka lekarze orzekli, że stan jego jest groźny, ale nie beznadziejny. Czynią nadzieję, że po zabiegach i długotrwałem leczeniu oko może być uratowane.

Nowaczyński od paru dni czuje się źle i żadna zmiana na lepsze nie nastąpiła.

Prasa niemiecka o wyborach w Polsce.

Berlin. Korespondent warszawski „Berliner Tageblattu", omawiając możliwości wyborcze w Polsce, wyraża przypuszczenie, że zwycięży lewica, wobec czego Piłsudski będzie zmuszony albo współpracować z lewicą, albo proklamować jawną i wzmocnioną dyktaturę. Następstwa takiej dyktatury wobec wzrastającego w Polsce komunizmu, byłyby wprost nieobliczalne. Nowy sejm, który — zdaniem korespondenta — odegra historyczną rolę, rozszerzy niewątpliwie prawa rządu, a natomiast ukróci swe własne prawa.

O odebranie Pomorza Polsce

podjęła kampanję inspiracyjnie prasa niemiecka.

Berlin. Prasa niemiecka o barwach nacjonalistycznych prowadzi we wzmożonem tempie kampanję przeciwko Traktatowi Wersalskiemu. Kampanja ta prowadzona jest z otwartością godną zastanowienia. „Taegliche Rundschau" w artykule naczelnym pisze o „rozerwaniu Niemiec" na podstawie „fałszywych dokumentów" i nawołuje do silnej akcji Niemiec na Wschodzie, aby przywrócić związek pomiędzy Niemcami Rzeszy a Niemcami w Prusach Wschodnich.

Jednoczesna ankieta agencji „Tel-Union" na temat niemieckich kresów wschodnich wraz z przytaczaniem głosów wybitnych polityków niemieckich przeciwko Traktatowi Wersalskiemu dowodzi, że cała ta akcja propagandowa nie odbywa się bez planu, nakreślonego w sferach bardziej miarodajnych, niż pisma i agencje nacjonalistyczne.

Przeciwko zdrowemu kierunkowi polityki gdańskiej.

Inspiracja niemiecka.

Berlin. Zbliżona do ministra Stresemanna „Tägliche Rundschau" omawiając rokowania o utworzenie nowego senatu w Gdańsku, wyraża nadzieję, że wszystkie stronnictwa gdańskie przeciwstawiają się dążeniom socjalistów i demokratów gdańskich do zmiany obecnego kierunku polityki na kurs polonofilski, któryby wydał Gdańsk na łup polityki polskiej.

Rozwód, to groźba dla cywilizacji.

(Zdanie Mussolini'ego).

„Rodzina jest granitową podstawą potężnego i zdrowego narodu. Naród budujący swoje życie polityczne i gospodarcze na podstawie znieprawnionej moralności, kalającej świętość życia rodzinnego, stacza się gwałtownie w przepaść upadku.

Każda rodzina jest minjaturą narodu, którego obywatele zaprawiani są do pełnienia swoich obowiązków. Żona, matka, mąż, ojciec, synowie — wszyscy wzajem są sobie równi w swem przekonaniu, a mimo to obowiązani są szanować i podporządkować się obowiązkom, poświęcać się i składać ofiary!

W życiu rodziny, tak samo jak w życiu narodu, oboje — mąż i żona — mają do zniesienia wiele trosk i przeciwności, wymagających ofiar. Małżeństwo winno być zawierane — po dojrzałej rozwadze i zdecydowaniu się na ponoszenie wszelkich ofiar w ciągu długiej wędrówki życiowej.

W ten sposób pojęta rodzina nie może rozpaść się dla chwilowego kaprysu męża czy żony. Ci, którzy odpowiedzialni są za utworzenie rodziny, żądali ulegalizowania jej przez Państwo i uświęcenia przez Kościół. Z chwilą, gdy małżeństwo zostało uświęcone przez Boga i przypieczętowane przez Państwo, nie mogą uczestnicy rozwiązać małżeństwa, bowiem związek ten, jakkolwiek stanowiący drobną tylko jednostkę, jest składową częścią pokrewnego zrzeszenia, znanego pod nazwą Państwa.

Państwo zgadza się z Kościołem w tem, że ma ono w tym samym stopniu prawo interwencji wobec chęci rozwodu, co i prawo patronatu wobec ślubu małżeńskiego. Panującą obecnie tendencją w całym świecie jest ujmowanie małżeństwa jako związku czasowego. Wzrastająca liczba mężczyzn i kobiet, którzy dążą do zerwania więzów wzajemnych obowiązków zmusiła rządy wielu krajów do wydania praw, ułatwiających i legalizujących uchylanie się od obowiązków rodzinnych.

* * *

Obecnie, pod auspicjami Ameryki, występek łatwego rozwiązywania rodziny stał się niebezpieczeństwem, zagrażającem życiu cywilizowanemu. Modą stało się, zwlaszcza wśród miljonerów amerykańskich, angielskich i francuskich, lekkomyślne zrywanie uświęconych węzłów małżeńskich.

Italczycy są najmoralniejszym narodem na świecie, lecz trąd niemoralności szerzyć się zaczyna i w Italji, tak że postanowiłem oświadczyć tym, którzy skłonni byliby lekceważyć świętość rodziny: — „Nie, na to nie pozwolę!"

Niemoralność — chęć zawarcia nowych stosunków płciowych pod wpływem kaprysu czy namiętności, stanowi główną pobudkę ataków na świętość związku małżeńskiego. Chęć szukania nowych wrażeń w dziedzinie seksualnej nie powinna — zdaniem wielu — być uważaną za niemoralną, albo nawet za odrażającą, skoro zdołała pozyskać sankcje legalne, prawne.

Dla mnie jest to cudzołóstwo! Określanie tego występku łagodniejszą nazwą uważam za hipokryzję.

Teraz, kiedy stało się to koniecznem, Państwo, jako stojące na straży fizycznego i moralnego zdrowia jednostki, musi stanąć w obronie rodziny.

Zaliczę niewierność w małżeństwie do rzędu występków karalnych więzieniem na przeciąg czasu od piętnastu lat aż do dożywotniego zamknięcia w więzieniu. Położy to rychło kres rozwiązłości tych, którzy pozwalają sobie na występki przeciw moralności.

Oburza mnie do głębi duszy, kiedy czytam w pismach zagranicznych wzajemne oskarżania się mężów i żon o niewierność. Gniewa mnie też, kiedy widzę, że ludzie, oskarżani o niewierność, przyjmowani są w towarzystwie i nie tracą nic na opinji u ludzi szanujących nakazy moralności i prawa.

W Italji, pod rządem faszystowskim, nie będzie pobłażania dla burzycieli moralności i rodziny. Rządy italskie będą karać ostro winnych popełnienia zdrady i rozbijania rodziny, a czyny tych ludzi bez względu na ich stanowisko, będą piętnowane mianem właściwem — cudzołóstwa.“

SPRAWY POLSKIE.

P. Prezydent Rzeczypospolitej.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką wyjeżdża w dniach najbliższych na dłuższy pobyt do Zakopanego, gdyż pani Mościckiej lekarze zalecili wyjazd w góry. Pp. Prezydentostwo zamieszkają w Zakopanem w jednej z will prywatnych.

Czy ministrowie będą kandydować?

Warszawa. W łonie sanacji najważniejszą sprawą jest obecnie kandydatura na liście sanacyjnej ministrów. Czynniki polityczne stronnictwa Pracy domagają się, aby ministrowie kandydowali, natomiast otoczenie marszałka Piłsudskiego jest przeciwne temu, będąc zdania, że oznaczałoby to zbytnie angażowanie się w kołach parlamentarnych. Sprawa ma być zadecydowana w dniach najbliższych.

Komisja rozjemcza w rolnictwie.

Minister Pracy i O. Sp. wydał rozporządzenie o utworzeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy robotników rolnych, zatrudnionych na obszarze Województwa Poznańskiego i Pomorskiego. Przewodniczącym tej komisji został okręgowy inspektor pracy p. Gnioński.

Błogosławieństwo żydowskie.

Krakowski „Kurjer Ilustrowany“ zamieszcza z zadowoleniem notatkę pod tytułem „Błogosławieństwo Naczelnego Rabina Palestyny dla Polski“. Brzmi ono:

„Dnia 15 grudnia z. r. został przyjęty przez naczelnego rabina, Kooka, konsul generalny Rzplitej Zbyszewski i radca handlowy polski w Hajfie, dr. Hausner. Konsul generalny dał wyraz swojemu sentymentowi wobec osoby naczelnego rabina, jako przedstawiciela religijnego żydostwa palestyńskiego. Pod koniec posłuchania rabin Kook udzielił swego błogosławieństwa obu panom, jako wysłannikom Polski i prosił, ażeby jego błogosławieństwo było wyrażone także polskiemu narodowi, a w szczególności obecnemu rządowi i jego kierownikom. Wrażenie serdecznego przyjęcia było nadzwyczaj głębokie“.

Bardzo dużo błogosławieństw żydowskich spływa dzisiaj na Polskę.

Strzelanie na granicy polsko-litewskiej.

Z pogranicza litewskiego donoszą, że d. 5-go bm., o godz. 6 zrana w rejonie strażnicy Kozaczyzna przybyło kilku żołnierzy litewskiej straży pogranicznej i zaczęli rąbać wiechy graniczne. Do rąbiących zwrócił się dowódca straży polskiej, żądając kategorycznie opuszczenia terytorjum polskiego i zaprzestania niszczenia wiech. Gdy litwini nie usłuchali wezwania, jeden z żołnierzy P. K. O. P. strzelił na alarm, chcąc przywołać pomoc z pobliskiej strażnicy K. O. P. Litwini sądząc, że jest to strzał, skierowany do nich, padli na ziemię, okopali się w śniegu i rozpoczęli strzelaninę w kierunku żołnierzy polskich, którzy znów w obronie swego życia odpowiadali strzałami. Wymiana strzałów trwała około 10 minut, poczem litwini wycofali się na swoje terytorjum, unosząc z sobą jednego ciężko rannego żołnierza.

ZAGRANICA.

Egzekucje sowieckie.

Moskwa. Ostatnio dokonano nowych egzekucji w Taszkencie i Krasnojarsku. Rozstrzelano ogółem dwudziestu kilku ludzi, wśród nich 3 opozycjonistów W. K. P.

Bandy sowieckie atakują pogranicze rumuńskie.

Bukareszt. Bandy sowieckie wtargnęły na terytorjum rumuńskie i obsadziły miejscowość graniczną Grawica i Putinea, przyczem obrabowały mieszkańców. Po wymianie strzałów z żandarmerją rumuńską napastnicy cofnęli się z powrotem na terytorjum sowieckie.

Demonstracje przeciwpolskie.

Stołpce. Według doniesień z poza granicy sowieckiej, wymiana więźniów pomiędzy Polską a sowietami, wyzyskana była dla nowej manifestacji przeciwpolskiej. Po dokonaniu wymiany, już w Kołosowie zorganizowano t. zw. lotny wiec, na który spędzono przemocą okolicznych włościan. Pierwszy przemawiał przewodniczący komitetu wykonawczego M. O. P. R-u, Kałmuk, prowokacyjnie występując przeciwko Polsce. M. in. przemawiał świeżo zwolniony z więzienia komunista Olszewski, pozdrawiając w imieniu robotników i włościan polskich“ oraz życząc, aby wszyscy komuniści w więzieniu w Polsce, doczekali się „czerwonej“ Polski, łącząc się z swoimi braćmi rosyjskimi. W tymże dniu gazety moskiewskie i mińskie opublikowały list komunisty polskiego, b. posła Łańcuskiego, który dziękując za obdarzenie go orderem „Czerwonego sztandaru“, zaznacza, iż widzi w tem zrównanie go z najwybitniejszymi działaczami komunistycznymi. List Łańcuskiego kończy się okrzykiem: „Niech żyje Związek sowiecki! Niech żyje sowiecka Polska!“

Wybuch kotła spowodował liczne ofiary.

Berlin. W fabryce wędlin, położonej w dzielnicy Moabit, wydarzyła się wielka katastrofa, spowodowana wybuchem kotła. Parter i pierwsze piętro budynku zostały zniszczone przez eksplozję. Z pod gruzów dobyto 5 zabitych i 17 rannych. Przypuszczają, iż liczba zabitych jest znacznie większa. Poszukiwania są bardzo utrudnione z powodu zachwiania się murów, które grożą upadkiem. Podczas akcji ratunkowej trzech strażaków odniosło ciężkie poparzenia, i w stanie beznadziejnym odwieziono ich do szpitala. (Zabitych jest 15 osób.)



Fortuna kołem się toczy.
Córka ostatniego króla greckiego, księżniczka Anastazja, utrzymuje obecnie w Paryżu sklep z dziełami sztuki.

Jak należy rozumieć uchwałę genewską.

Wyświetlą to konferencje delegata Ligi w Kownie.

BERLIN. Korespondent kowieński „Berliner Tageblattu“ donosi, że dyrektor departamentu politycznego przy Lidze Narodów Mantoux, którego przyjazdu do Kowna się oczekuje, przeprowadzić ma szczegółowe pertraktacje z rządem litewskim, które, jak zaznacza korespondent, mają pozostawać w ścisłym związku ze stanowiskiem, jakie rządy francuski i angielski zajęły wobec próby interpretacji formuły genewskiej ze strony Waldemarasa.

Układy niemiecko-litewskie.

Wstęp do rokowań polsko-litewskich.

BERLIN. „Frankfurter Ztg.“ stwierdza w depeszy z Kowna, iż koła litewskie uważają rokowania o traktat handlowy niemiecko-litewski jako pewnego rodzaju przygotowania do rokowań z Polską. Litwa bowiem pragnie przed rozpoczęciem rokowań z Polską wzmocnić swoją pozycję przez uzyskanie bliższego porozumienia z Niemcami.

Oświadczenie.

Wobec krążących pogłosek, jakobym ja się „chwiał“ ku zjednoczeniu gospodarczemu czy innej sanacyjnej spółce wyborczej, oświadczam:

Wiara moja polityczna była, jest i będzie endecka. Nigdy nie adorowałem ani adorować nie będę św... z pod znaku „sanatora“.

Wzywam wszystkich wyborców powiatu, aby głosowali według komendy Głównego Narodowego Komitetu wyborczego z marsz. Trąmpczyńskim na czele, choćby na listach lokalno patrjotycznych figurowały wszystkie szarże papieskie i biskupie z najbliższej okolicy.

Niech żyje przyszła jedna Wielka Polska, przez polaków Katolików, a nie przez masonów, żydów Pe Pel Sachów czy innych „paskidników“ rządzona.

X. Józef Wrycza, Wiele.

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

109)

O jedenastej Ben Raddle i wywiadowca oznajmili towarzyszom o smutnem położeniu. Obudzono służbę, którą w krótkich słowach powiadomiono o wypadku. Jane Edgerton głosem drżącym wyraziła myśl wszystkich.

— Trzeba wyruszyć, wyruszyć natychmiast.

Przygotowano się prędko. Zapasów nie brano z sobą, ponieważ nie było narazie mowy o zbytniem oddaleniu się od Golden Mount. Lecz wszyscy byli uzbrojeni, czy to, żeby się bronić w razie napadu, czy to, aby wydrzeć siłą dwu więźniów.

Stop opatrzony, a przedewszystkiem nakarmiony i napojony, gdyż był wyczerpany głównie z głodu, objawiał chęć towarzyszenia wycieczce.

— Zabierzemy go — odezwała się Jane Edgerton — będziemy go nieśli w razie potrzeby. Może ułatwi nam odnalezienie p. Skim'a.

O ileby poszukiwania okazały się płonne, zdecydowani byli nazajutrz przetrząsnąć całą okolicę między oceanem, a dorzeczem Porcupine River. O Golden Mount nie było mowy, dopóki nie odszukają Summy Skim'a i Neluta i nie dowiedzą się o ich losie.

Wyruszono więc.

Jane Edgerton, Ben Raddle i Stell niosący psa, szli wzdłuż góry, której głuche odgłosy wstrząsały ziemią. Ze szczytu unosiła się para przecinana coraz to wyraźniejszemi płomieniami, które rzucały jaskrawy blask naokoło.

Doszedłszy do zachodniego zakrętu zatrzymali się, aby się naradzić, w którym kierunku iść dalej. Najpraktyczniejszą rzeczą było spuścić się na instynkt psa. Wywiadowca postawił go na ziemię. Rozumne zwierzę zdawało się, że odczuwa, czego od niego żądają. Schyliwszy głowę Stop zaczął węszyć ze wszystkich stron, skowycząc głucho.

Po chwili Stop skierował się na północo-zachód.

— Pan Skim wyruszył tego rana w kierunku bardziej południowym — rzekł wywiadowca.

— Idźmy za wskazówką psa — odezwała się Jane Edgerton. — Wie lepiej od nas czego się trzymać.

W przeciągu godziny podróżni, przebywszy polankę, znaleźli się na krańcu lasu o milę od tego miejsca, skąd myśliwi udali się w dalszą drogę. Lecz tu nie wiedzieli co począć z sobą.

— Na cóż czekamy? — spytała Jane nerwowo.

— Dnia — odpowiedział Bill Stell. — Nie widzielibyśmy nic pod drzewami. Stop sam się waha.

Tymczasem pies nie wahał się. Skoczył nagle i znikł za drzewami, szczekając głośno.

— Idźmy za nim! — Zawołała Jane Edgerton.

— Nie! Czekajcie — rzekł Bill głosem stanowczym — i trzymajcie broń w pogotowiu.

Ale prawie w tej samej chwili dwaj ludzie, prowadzeni przez psa, ukazali się wśród drzew i Summy Skim niebawem znalazł się w objęciach kuzyna.

Pierwszem jego słowem było:

— Do obozowiska!... do obozowiska!

— Co się stało? — spytał Ben Raddle.

— Dowiesz się — odrzekł Summy Skim — ale tam, w obozowisku!

Po tych słowach wyruszyli śpiesznie w powrotną drogę oświetloną płomieniami Golden Mount.

Była pierwsza po północy, gdy dotarli do obozowiska. Świat się zapowiadał. Zorza ukazała się na północo-wschodzie. Zanim weszli do namiotu, starannie obejrzeli okolicę. Nic podejrzanego ukazało się im oczom.

Wtedy Summy Skim opowiedział pokrótce co zaszło pomiędzy godziną szóstą zrana i piątą po południu. Mówił o bezowocnej pogoni za łosiami, trwającej do południa, o zniknięciu psa i jego szczekaniu, i wreszcie o niespodziewanem znalezieniu na krawędzi polanki stosu popiołu po wygasłem ognisku.

— Jest to niechybna wskazówka, że jacyś nieznajomi obozowali w tem miejscu, a zresztą nie jest dziwne.

— Istotnie — rzekł wywiadowca. — Nieraz się zdarza, że poławiacze wielorybów lądują na wybrzeżu, nie mówiąc o Indjanach, którzy nieraz przebywają tu wśród lata.

— Tylko, że w chwili, gdy zbieraliśmy się do odwrotu — rzekł Summy Skim — Neluto zauważył w trawie oto tę broń.

Ben Raddle i wywiadowca obejrzeli uważnie sztylet i jak Neluto oświadczyli, że jest on wyrobem hiszpańskim.

— Z wyglądu sztyletu — ciągnął dalej Summy — zdawało się nam, że był porzucony niedawno. Co do litery M wyrytej na rękojeści...

— Nie mogła służyć żadną wskazówką — przerwał wywiadowca.

— Żadną, to prawda, a jednak wiem jakiego nazwiska jest ona inicjałem...

— A to nazwisko? — spytał Ben Raddle.

— Teksańczyka Malone.

— Malone!

— Tak, Ben.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 7 stycznia 1928 r.

— **Maskarada u Handlowców.** W sobotę odbył się w hotelu Engla bal maskowy, urządzony przez Tow. Handlowców.

Na wstępie zabawa robiła dobre wrażenie. Sala śliczna udekorowana. Dwie doborowe orkiestry grały naprzemian. Wszystko to było zadawalniające.

Zadowolenie trwało jednakże tylko do chwili zdemaskowania, bo jakież rozczarowanie nastąpiło, gdy wśród gości zauważono żydów, a z pań prawie same Niemki i to w dodatku kilka, nie cieszących się zbyt dobrą opinją w Chojnicach. Spowodowało to kilka osób, że już bardzo rychło opuszczali salę.

Sądzimy, że na przyszły raz polskie Tow. Handlowców nie zaprosi żydów i „pań", które mu przez swą obecność naprawdę nie przyniosły zaszczytu.

— **Zebranie organizacyjne „Stow. Teatru Ludowego".** W czwartek odbyło się w „Hotelu Centralnym" zebranie w celu zorganizowania „Teatru Ludowego" w Chojnicach.

Niestety liczba miłośników teatru zebrała się tak mała, że ważniejszych uchwał nie można było powziąść. Wybrano zarząd, który w najbliższych dniach zwoła nowe zebranie, na które sądzimy, że więcej amatorów się zbierze.

Pożądanem byłoby, aby i członkowie „Tow. Czytelni Lud.", którzy powinni się starać o krzewienie oświaty, na zebranie przybyli.

Pelplin. (Kradzież.) W nocy z środy na czwartek 5 bm., zakradł się jakiś osobnik do piwnicy p. I., gdzie oprócz więcej rzeczy spożywczych, znajdowało się osolone mięso. Złodziej ukradł mięsa wartości 100 zł. Nadmienić należy, że dom, w którym mieszka poszkodowana osoba, jest często odwiedzany przez złodziei; niedawno temu skradziono innej osobie kury i wiele innych rzeczy. (a)

— (Uroczystość św. Trzech Króli w katedrze.) W wigilję Trzech Króli odbyły się w katedrze solenne nieszpory, a w samo święto solenna suma. Sumę odprawił jeneralny wikary ks. Rogala, a asystował z tronu do mszy św. ks. biskup. Uroczystościowe kazanie wygłosił ks. kanonik Kurowski. Omawiał on sprawę misji św., przypominając i zachęcając katolików do popierania misji św. w trojaki sposób i to w postaci pieniędzy, modlitwy i ofiarowania siebie samego. Pienia uroczystościowe wykonał chór katedralny. (a)

Laskowice. (Kradzież.) W nocy z soboty na niedzielę 1. bm. włamali się nieznani sprawcy, za pomocą wybicia szyb do restauracji p. Tad. Betyny. Łupem sprawców padły cukierki, czekolady i wódki ogólnej wartości około 200 zł. Niebawem sprowadzony pies policyjny wpadł na trop sprawców i prowadził w kierunku majątku Laskowice. Niestety, że szosa od przechodnich jest dużo używana ślad został zatarty i niemożliwem było dalszego wyśledzenia śladu. (c)

Bochlin, pow. świecki. (Założenie Kółka Rolniczego.) Staraniem kierownika szkoły p. Wojtarzewkiego założono tutaj ostatnio Kółko Rolnicze. Na członków zapisało się około 40 obywateli. Zarząd tworzą pp. nauczyciel Wojtarzewski prezes, a zarówno bibljotekarz, Szczepan Smeja zastępca, Paweł Czarnecki sekretarz, Leon Binkowski zastępca, Fr. Jabłoński skarbnik, ławniczy: Augustyń Kostuch i Leon Samulewski, Rewizorzy kasy Franciszek Kleina i Józef Czerwiński. — Nowemu Kółku „Szczęść Boże". (c)

Terespole Pom. (Nieznany doliniarz okradł pasażera). W ubiegły piątek w pociągu, jadącym z Terespola do Laskowic okradziono jednego bydgoskiego obywatela, mającego w portfelu znaczny zasób gotówki. Okazało się, iż jakiś nieznany doliniarz przeciął mu niespostrzeżenie tylną kieszeń od spodni i wyciągnął cichaczem gotówkę. Łupem doliniarza padło około dwa tysiące dolarów 140 marek rentowych oraz 565 złotych gotówki. Jak się dowiadujemy nazwisko poszkodowanego jest Kazimierz Powała z Bydgoszczy. Po doliniarzu ani śladu. (c)

Warlubie, pow. świecki. (Wykolejenie pociągu.) Na stacji kolejowej Warlubie (szlak Czersk — Laskowice) wykoleił się w nocy na 5 b. m. pociąg osobowy nr. 414, biegnący z Gdańska do Warszawy. Parowóz wyskoczył z szyn, wywrócił się, i przygniótł maszynistę i palacza, którzy są ciężko ranni. Prócz tego wykoleiły się trzy wagony. Przyczyną katastrofy było, jak stwierdziła komisja śledcza, wadliwe zestawienie zwrotnicy. Ruch na odcinku przywrócono po kilku godzinach pracy.

Zblewo. (Nowy duszpasterz.) W dniu 21. 12. 27. obchodziła nasza parafja niezwykłą uroczystość. W tym dniu bowiem nastąpiło wprowadzenie w urząd naszego proboszcza ks. Zakrysia. O godzinie 10 przed południem zebrały się wszystkie miejscowe towarzystwa z sztandarami swemi. Dozór kościelny, reprezentacja gminy kościelnej przed plebanją, oraz liczne tłumy celem odprowadzenia ks. proboszcza do kościoła. Niebawem ruszył pochód przy dźwiękach pieśni „Kto się w opiekę" do kościoła. Ceremonjału wprowadzenia dokonał w imieniu władzy biskupiej ks. dziekan Dering z Kokoszków. Na stopniach u wejścia do kościoła po odmówieniu modlitw wręczył ks. dziekan naszemu ks. proboszczowi klucze od kościoła, któremi następnie otworzono drzwi. Przed ołtarzem wygłosił ks. dziekan okolicznościowe kazanie, po czem zaśpiewano „Ciebie Boże chwalimy". Po kazaniu odprawił ks. proboszcz mszę św. Po mszy św. odprowadziły wszystkie towarzystwa naszego ks. proboszcza w towarzystwie duchownych do plebanji, gdzie ks. proboszcz wygłosił stosowne przemówienie. Następnie towarzystwa rozwiązały się.

Toruń. (Ujęcie zabójcy.) W dniu 4 bm. ujęto Wiktora Bonina z Grudziądza, zbiegłego zabójcę kaprala Lewandowskiego z oficerskiej szkoły lotniczej w Dęblinie. Aresztowany jest kuzynem zamordowanego. Stwierdzono już też, iż zamach na Lewandowskiego Bonin wykonał ze zemsty. Aresztowano go w pewnej restauracji w Grudziądzu i odstawiono w kajdanach do więzienia sądowego w Toruniu.

— (Aresztowanie zast. naczelnika dworca.) Zastępca naczelnika dworca towarowego „Toruń-przedmieście" p. Sarach został aresztowany w dniu dzisiejszym za nadużycia i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

Jabłonowo, pow. brodnicki. (Nowa linja kolejowa.) Od dnia 20 bm. uruchomiona będzie nowa linja kolejowa Jabłonowo — Jamielnik. Brak komunikacji na tym odcinku oddawna odczuwały już zwłaszcza sfery kupieckie.

Brodnica. (Wędrująca wystawa pszczelarska.) Przed kilku dniami bawiła w naszem mieście pod kierunkiem radcy p. Rembolskiego, wędrująca wystawa pszczelarska. Wystawę na dworcu kolejowym zwiedziło w wagonach przeszło 120 członków (zwłaszcza nauczycieli) tow. pszczelniczych z powiatu, a następnie w szkole wydziałowej odbyły się kursa.

Tczew. (Z Urzędu stanu Cywilnego) W tutejszym Urzędzie stanu Cywilnego zapisano od 1. 12. 27. do 1. 1. 28 r razem 55 dzieci ślubnych, 4 nieślubne, parę bliźniąt i 2 martwe dzieci. W tym samym czasie notowano 21 wypadków śmierci, zawarto 4 małżeństwa. (d)

— (Zniżona cena na chleb.) Cena za czterofuntowy bochenek chleba żytnego, która dotychczas wynosiła 1,20 zł., zniżona została na 1,15 zł. (d)

— (Wypadek tyfusu.) Do policji zgłoszono znowu wypadek tyfusu. Tym razem w mieszkaniu przy ul. Skarszewskiej. (d)

Z DALSZEJ POLSKI.

Lublin. (Samosąd nad mordercą.) W miasteczku Piszczach raniony został śmiertelnie nożem w czasie sprzeczki Emiljan Harasimiuk przez Nuchima Frydmana, który usiłował zbiec.

Oburzony tłum odszukał Frydmana i dokonał nad nim samosądu, formalnie masakrując go.

Warszawa. (Tragiczna śmierć więźniów.) Dwu więźniów, transportowanych pociągiem osobowym z Łukowa do Siedlec, wyskoczyło z jadącego pociągu pomiędzy Rukawcem a Siedlcami.

Obaj dostali się pod koła pociągu i ponieśli śmierć na miejscu.

Jeden z więźniów był skazany na 12 lat, a drugi na dożywotnie ciężkie więzienie.

Warszawa. (Pożar w ogrodzie zoologicznym.) W warszawskim ogrodzie zoologicznym wybuchł pożar, którego ofiarą padło 28 małp m. i. cenny szympans, swego czasu zakupiony przez zarząd ogrodu zoolgicznego.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Zatrucie mięsem.

Warszawa, (Radjo.) W jednym z szpitali w Warszawie zachorowało po zużyciu mięsa 30 osób.

Jak później się przekonano, mięso zawierało trychiny. Stan chorych jest dosyć groźny.

Katastrofa sowieckiego okrętu pasażerskiego.

Moskwa. (Radjo.) Z Sebastopolu donoszą, że na linji Sebastopol — Noworosyjsk uległ katastrofie sowiecki okręt pasażerski, wiozący przeszło 300 osób. Jak dotychczas wiadomo, zdołało się uratować tylko 50 osób.

Aresztowanie emigrantów rosyjskich za kradzież.

Paryż, (Radjo.) Policja paryska aresztowała 4 rosyjskich emigrantów, pomiędzy niemi byłego rosyjskiego pułkownika i posiadacza pierwszej nagrody moskiewskiego konserwatorjum. Aresztowani oni zostali za kradzież.

Nadzieja pokoju w Pekinie.

Londyn, (Radjo.) „Temps" donosi z Pekinu, że minister wojny ma nadzieję iż wkrótce nastąpi zakończenie walk pomiędzy mieszkańcami Północy i Południa. Już teraz zawarto zawieszenie broni.

Szan-Kaj-Szek, przywódca nacjonalistów oświadczył, że nigdy nie zejdzie z posterunku bezpieczeństwa, aby zapobiec ciągłym napadom i mordom.

Amanullah w Europie.

Londyn, (Radjo). „Daily Mail" ogłasza wywiad, jaki miał korespondent „Parcival", Philips, z królem Afganistanu. Amanullah oświadczył, że jest przyjacielem Anglji, jak i innych państw europejskich. Jako cel swej podróży określa król Amanullach, że chce pokazać Europie, iż jakieś miejsce na mapie światowej zajmuje Afganistan; ponadto zamierza on poznać cywilizację europejską.

Tamiza opada.

Londyn, (Radjo.) Rzeka Tamiza, która w poprzedniej nocy silnie przybrała i nastręczała obawy, że nastąpi dalsza powódź, dzisiejszej nocy nieco opadła. O nowych powodziach znikąd nie donoszono.

Strajki w przemyśle bawełnianym.

Londyn, (Radjo), Z Bombay donoszą, że wybuchł tam strajk w przemyśle bawełnianym. Dotychczas strajkują robotnicy 7 fabryk, a w dwóch innych fabrykach pracuje tylko część. Ogólna liczba strajkujących wynosi 18 000 robotników.

Briand zgadza się na propozycje Kelloga.

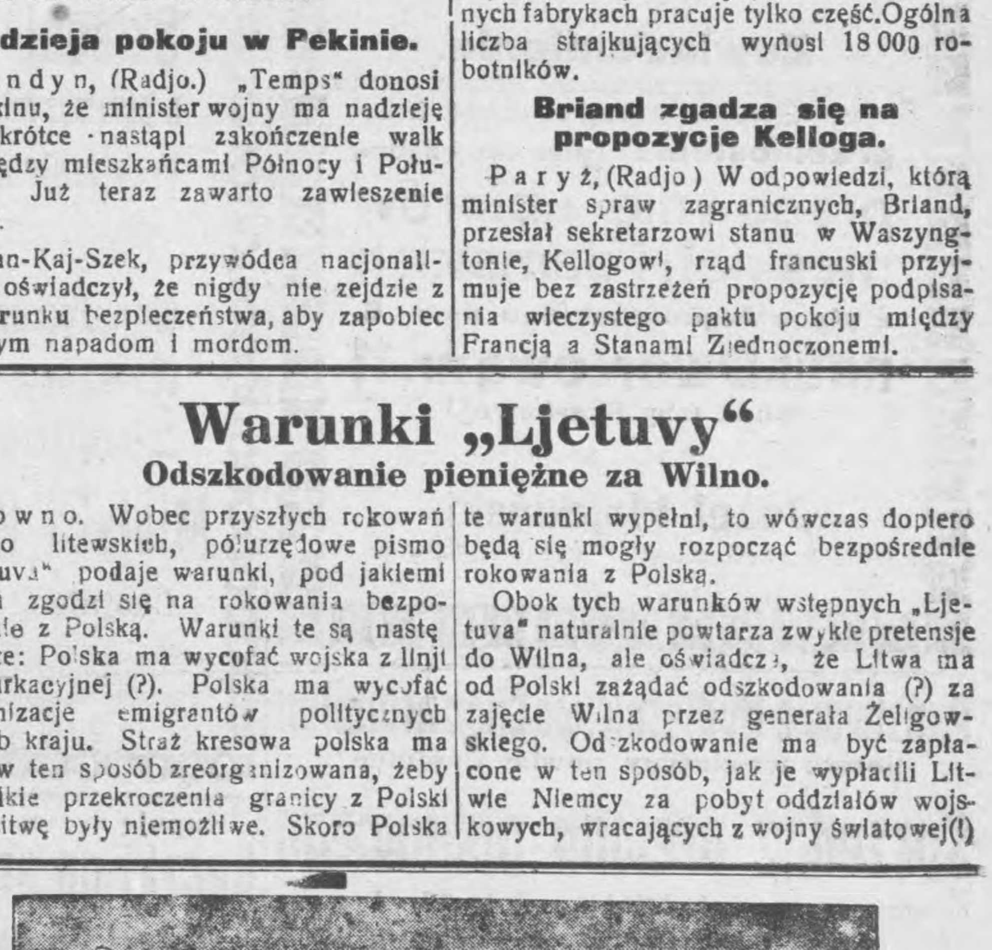
Paryż, (Radjo.) W odpowiedzi, którą minister spraw zagranicznych, Briand, przesłał sekretarzowi stanu w Waszyngtonie, Kellogowi, rząd francuski przyjmuje bez zastrzeżeń propozycję podpisania wieczystego paktu pokoju między Francją a Stanami Ziednoczonemi.

Warunki „Ljetuvy"

Odszkodowanie pieniężne za Wilno.

Kowno. Wobec przyszłych rokowań polsko litewskich, półurzędowe pismo „Ljetuva" podaje warunki, pod jakiemi Litwa zgodzi się na rokowania bezpośrednie z Polską. Warunki te są następujące: Polska ma wycofać wojska z linji demarkacyjnej (?). Polska ma wycofać organizacje emigrantów politycznych wgłąb kraju. Straż kresowa polska ma być w ten sposób zreorganizowana, żeby wszelkie przekroczenia granicy z Polski na Litwę były niemożliwe. Skoro Polska te warunki wypełni, to wówczas dopiero będą się mogły rozpocząć bezpośrednie rokowania z Polską.

Obok tych warunków wstępnych „Ljetuva" naturalnie powtarza zwykłe pretensje do Wilna, ale oświadcza, że Litwa ma od Polski zażądać odszkodowania (?) za zajęcie Wilna przez generała Żeligowskiego. Odszkodowanie ma być zapłacone w ten sposób, jak je wypłacili Litwie Niemcy za pobyt oddziałów wojskowych, wracających z wojny światowej(!)



Jedyny most na Wiśle między Polską a Niemcami zostanie w najkrótszym czasie zerwany.

Most na Wiśle pod Kwidzynem ma zostać zniszczony według relacji Rządu polskiego. Dotąd jest to jedyne połączenie między Prusami Wschodn. poprzez Wisłę. Na skutek tego ucierpią znacznie stosunki gospodarcze z Prusami Wschodniemi.

Białystok. (Pierwsza szubienica.) Na terenie więzienia karnego w Białymstoku w związku z wejściem w życie rozporządzenia o wykonywaniu wyroków śmierci, wydanych przez sądy karne, przez powieszenie, zbudowana została szubienica; pierwsza w Białymstoku egzekucja przeprowadzona zostanie 5 stycznia na osobie bandyty Staszkiewicza, który zamordował w wagonie kolejowym urzędnika dyrekcji lasów państwowych w Białowieży Gadomskiego i kupca białostockiego Weinsteina.

Lwów. (Skarb państwa poszkodowany o 50 000 zł.) Badania w sprawie oszustw celnych popełnianych na dworcu głównym, o których już poprzednio informowaliśmy, wykazały, że skarb państwa poniósł stratę około 50000 zł., resztę bowiem szkód pokryli poszczególni kupcy wmieszani w tę aferę. Śledztwo stwierdziło, że sprzeniew. z fałszowaniem deklaracji celnych trwały od 3 miesięcy, tj. od chwili rozpoczęcia urlopu głównego kasjera, którego zastępował aresztowany obecnie urzędnik Kisielka.

Urzędnik Morawski, który zbiegł i podobno bawi w Gdańsku, usunął autentyczne deklaracje celne i utrudnił przez to bardzo śledztwo, zdołano jednak na podstawie napływu towarów podlegających oclenia, obliczyć dokładnie wysokość szkód, poniesionych przez skarb. Rewizja deklaracji celnych za ostatnie 3 miesiące została już ukończona. Mimo to dyrekcja ceł zarządziła dalsze badanie aktów z przed tego okresu, istnieje jednak uzasadnione przypuszczenie, że prócz drobnych usterek, większych nadużyć się nie ujawni. Jeden z aresztowanych, wmieszanych w tę aferę, niejaki Gurtel wypiera się wszelkiej winy.

Wilno. (Proces Hromady). Żony, znajdujących się w więzieniu we Wronkach, aresztowanych posłów byłej Hromady, otrzymały od wileńskich władz sądowych zawiadomienie, iż w dniach najbliższych więzionym posłom biało-

ruskim doręczone zostaną akty oskarżenia.

W związku z powyższem należy się liczyć z ewentualnem przewiezieniem ich z Wronek do więzienia na Łukiszkach.

Król. Huta. (Zasądzenie Kesslera.) W środę i czwartek toczyła się tu przed Izbą Karną rozprawa przeciwko Karolowi Kesslerowi, b. asystentowi pocztowemu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie w nocy z 12 na 13 kwietnia ub. roku jednego miljona 500 tys. złotych, które nadeszły do urzędu pocztowego w Król Hucie. O współudział w tej zbrodni oskarżonych jest 8 osób. Sąd skazał Kesslera na 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, Jadwigę Cieśnik i Jana Młocza na jeden rok, Pawła i Łucję Klinetów na 6 miesięcy, Marję Kessler i Jadwigę Borszczównę po dwa tygodnie więzienia. Resztę oskarżonych uniewinnił.

Czytajcie Dziennik Pomorski.

Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Pożar na polskiej lichtudze) W czwartek przed południem wybuchł pożar na lichtudze polskiej „Stefek" w kajucie kapitańskiej. — Statek stoi na kotwicy w pobliżu stoczni Klawittera. Zaalarmowana straż pożarna ugasiła ogień po prawie dwugodzinnej akcji.

Kajuta wypaliła się doszczętnie, a pastwą płomieni stały się stół, kanapa, krzesełka i garderoba oraz drewniane ściany kajuty. Przyczyna pożaru: za bardzo napalony piec w kajucie kapitańskiej.

— (Nagły zgon podczas tańca.) W nocy na czwartek odbyła się w Cafe Derra przy ul. Kartuskiej zabawa taneczna. Podczas tańca upadł nagle bez życia robotnik Erwin Ziesmer, lat 24, z Sidlic. Przywołany lekarz stwierdził zgon skutkiem udaru serca.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Walne roczne zebranie Tow. Mężczyzn Katolików pod opieką św. Wojciecha odbędzie się w poniedziałek dnia 9. I. br. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu kons. urzęd., na które wszyscy członkowie stawić się winni. Po zebraniu wspólny wesoły wieczorek.

Zarząd.

Roczne Walne Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków odbędzie się w środę, dnia 18 stycznia 1928 o godz. 7,30 wiecz. w salce p. Jażdżewskiego. Na porządku obrad wybór nowego zarządu.

O ile na to zebranie nie stawi się statutem przepisana liczba członków, natenczas po 15 minutach odbędzie się drugie walne zebranie, które będzie prawomocne bez względu na ilość członków. Wszyscy członkowie winni na to zebranie stanąć. Wolność

(—) Morawski, prezes por. rez

Baczność Stow. Młodzieży Żeńskiej. Dziś w poniedziałek o godz. 7,45 ćwiczenia na mandolinach. Z powodu ważnej sprawy porządane jest punktualne przybycie wszystkich druhen.

Sprawie służ! Zarząd.

Krzyż.

Baczność Wojacy i Powstańcy! Walne zebranie naszej placówki odbędzie się dnia 15 stycznia w niedzielę o godz. 15,30 w szkole w Gutówcu. Z powodu wyborów nowego zarządu, obecność każdego członka jest niezbędna.

Zarząd.

Wybuch w prochowni.

Ryga. Donoszą z Moskwy, że w Krasnodarze wyleciał w powietrze skład prochu, przyczem 10 osób postradało życie, a jedna jest ciężko ranna. Przyczyn wybuchu nie ustalono.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 932 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skrzyt. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Kazimierz Klos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Kim był i kim jest obecny dyktator Rosji?

Narodowości Gruzińskiej. — Syn szewca. — Wypędzony z seminarjum duchownego. — Stalin sprawcą głośnego zamachu w Tyflisie, w którym Bolszewicy zdobyli 250 000 rubli pieniędzy państwowych. — Olbrzymia siła woli jako warunek na dyktatora.

P. M. Aldariow pisze o Stalinie w rosyjskiem, w Paryżu wychodzącem, piśmie Dnii:

— Już po niepowodzeniach rewolucjonistów rosyjskich w r. 1905 prawą ręką Lenina był sławny kaukaski bolszewik o całym szeregu nazwisk, jak Kolja, Dawid, Iwanicz, Cziszikow, Niszeradze, dzisiejszy wszechmocny Dyktator Rosji: Józef Wissarjonowicz Stalin — Dżugaszwili. Stalin jest najtęższą głową z... gwardji Lenina. Z wyjątkiem Trockiego i Zinowiewa nikt niema tak krwią splamionych rąk, ale nie można mu odmówić zdecydowanej siły woli i nieustraszonej odwagi. Dla Stalina nietylko cudze, lecz i jego własne życie nie przedstawia żadnej wartości, czem się wybitnie różni od innych przewódców bolszewickich. Z pochodzenia jest Stalin Gruzinem. Ojciec jego był szewcem. Młodość miał Stalin przepędzić w nędzy. Oddany przez ojca do seminarjum duchownego, został w 19-tym roku życia wypędzony z powodu swych przekonań politycznych i tegoż roku stał się członkiem partji Socjaldemokratycznej. Po rozdziale, który w krótce w partji nastąpił, przyłączył się natychmiast do Bolszewików i wkrótce stanął na czele Bolszewików kaukaskich, grupy niezbyt zresztą licznej. Sześciokrotnie chwytany i skazywany na wygnanie, umiał, z wyjątkiem ostatniego razu, zawsze zmylić czujność swych stróżów.

Gdy Lenin do pracy rewolucyjnej potrzebował pieniędzy (a nie wystarczały dary takie, jak największego przemysłowca tekstylnego Morozowa, który ofiarował pokaźne sumy, ani 25 tys. rubli pisarza Machatowskiego, Garina i dary Gorkiego), dał mu je Stalin przez t. zw. wywłaszczenie, a nikt z wyjątkiem jego samego nie mógłby powiedzieć, ile takich wywłaszczeń przeprowadzono.

Najsławniejszym jego czynem wojennym jest świetny napad w Tyflisie, dokonany dnia 19-go czerwca 1907 r. w samem śródmieściu o 11 ej i pół rano. Buchalter i kasjer jednego przedsiębiorstwa państwowego mieli przewieźć do banku większe sumy pod eskortą kozaków i żołnierzy. Świetnie przygotowany napad, z rzucaniem bomb i strzelaniem przez poprzebieranych za oficerów bolszewików, przyczem zabito 50 osób udał się w zupełności. Zdobyto 250 tys. rubli, a dzienniki podawały nawet liczbę 341 tys., sumę jak na ówczesne stosunki bardzo znaczną, która na kilka lat zaspokoiła potrzebę partji.

Przy zamianie części tej olbrzymiej sumy w jednym z banków paryskich został wprawdzie złapany Litwinow, ale pieniądze znikły odrazu w tajemniczy sposób, a krótko i sam Litwinow też. Jeden z pomocników Stalina zaszył większą część zdobytych pieniędzy do dywanu naczelnika kaukaskiego obserwatorjum, poczem przewieziono je do Finlandji i wręczono Leninowi. O dodatnim rysie, wyróżniającym też Stalina od jego towarzyszy, świadczy fakt, że ze zdobytych pieniędzy nie wziął niczego dla siebie.

Podczas wojny światowej pozostawał Stalin na wygnaniu, i dopiero po wybuchu rewolucji wrócił do Petersburga, gdzie stał się odrazu jednym z najgorliwszych pomocników Lenina. Postępowanie jego jednak było szczere, a nie udane, jak np. Zinowiewa czy Trockiego.

Początkowo zajmował Stalin stanowisko niepozorne, gdyż był Komisarzem do spraw pomiędzy narodowościami repre zentowanemi w Sowietach. Ale po r. 1917 został członkiem Politbiura, a później Generalnym Sekretarzem Partji Komunistycznej. Dopiero uzyskanie tego stanowiska dało mu możność usunięcia Zinowiewa, Trockiego i Kamieniewa. Często cytowane słowa Lenina, że Stalin jest człowiekiem nieużytym, którego nie można ścierpieć na stanowisku Generalnego Sekretarza, nie szkodziły mu, tem bardziej, iż sam Lenin nie miał nigdy zamiaru pozbawić go tego stanowiska. Stalin nie jest ani świetnym mówcą, ani niema zdolności aktorskich, ale jego olbrzymia siła woli czyni go na dyktatora dość zdatnym.

To, co się teraz w Rosji dzieje, jest prawdziwą walką mocy, pojedynkiem osobistości. Idee nie odgrywają żadnej roli.

Sam Trocki wogóle nigdy nie był przedstawicielem jakiejś idei. Nie można mu odmówić aktorskich uzdolnień, wyrachowania i przebiegłości, ale tylko w stosunku do słabiej orjentującej się publiczności. Do tego jest on bardzo próżny. W swem dziale o rewolucji paździeranikowej mówi o bardzo mało znaczących rewolucjonistach, ale zapomina zupełnie wspomnieć o Stalinie. Tak to już u progu bolszewizmu główni przewódcy bolszewickiej rewolucji poszli różnemi drogami.

Małżeństwo i kobieta w oświetleniu prawa.

Zmiany form i pojęć, a duch czasu.

Kobieta dzisiejsza, którą prawo cywilne każdego państwa kulturalnego traktuje na równi z mężczyzną, czuje się czasem jeszcze przez to prawo skrzywdzoną.

Źródłem tej „krzywdy“ są przepisy z dziedziny prawa familijnego, które przyznają pewną przewagę mężowi. Przewaga ta, bardzo niewielka, wynikająca jedynie z założenia, że w stosunkach wzajemnych małżonków i dzieci do dzieci ktoś musi mieć przewagę, a wszystko przemawia za tem, aby ją dać mężczyźnie. Prawo współczesne bynajmniej jednak nie upośledza kobiety. Uznaje ono małżeństwo za umowę, w której obaj kontrahenci, mężczyzna i kobieta, są zupełnie równorzędni.

Inaczej zupełnie sprawa ta przedstawiała się dawniej, zwłaszcza w starożytności.

W starożytnym Babilonie, gdzie kobiety niezamężne korzystały z rozległej swobody, prawo nadawało mężowi znaczną przewagę, karząc np. tylko wiarołomstwo żony.

W Indjach Wschodnich, zwracających uwagę swą starą kulturą, stosunek małżonków opierał się na zupełnem podporządkowaniu żony mężowi.

W Chinach mąż posiadał szerokie, jednostronne prawo rozwodu, podczas gdy żona mogła się rozwieść tylko za jego zgodą.

Także u żydów przysługuje pierwotnie mężowi niczem nieograniczone prawo rozwodu, zmodyfikowane dopiero w XI. wieku po Chr.

U Mahometan, kobiety podporządkowane są mężczyznom, „pod których straż niebo je oddało“. Żona winna mężowi znacznie większy szacunek, niż vice-versa. Brak szacunku lub nieposłuszeństwo żony są przyczyną rozwodu.

Nie lepiej, niż na Wschodzie przedstawiała się sytuacja prawna kobiet w Grecji. Całe życie musiała mieć opiekuna, którym był najczęściej ojciec lub brat, a który mógł ją nawet wbrew jej woli wydać zamąż lub rozwieść.

Podobnie i w Rzymie, kobieta musi mieć opiekuna. Jeśli wychodzi zamąż „cum manu“ przechodzi pod opiekę męża i zajmuje w jego rodzinie stanowisko równe dzieciom, wszelkich praw pozbawione. Inna forma małżeństwa, małżeństwo „sine manu“ polegała na tem, że mężatka nie przechodziła pod władzę męża, pozostając nadal pod władzą ojca. Rozwód mógł tu mieć miejsce na żądanie którejkolwiek ze stron. Jednak nawet małżeństwo „sine manu“ dawało mężowi pewne prawa nad żoną. Mógł się np. sprzeciwić żądaniu ojca w wydaniu mu córki, mógł ją poszukiwać, o ile samowolnie dom jego opuściła. A jakaż była forma zawarcia małżeństwa w starożytności? Zachodziło tu najczęściej kupno żony, nie mówiąc już o przyjętym u barbarzyńców zwyczaju porywania żon. Dopiero w Rzymie i to w epoce późniejszej, kobieta mogła odmówić poślubienia człowieka, który był jej niegodnym, a wraz z rozwojem prawa, poczęto zgodę wzajemną stron uważać za warunek konieczny do zawarcia małżeństwa.

Konieczność zgody obustronnej podkreślił i utrwalił chrystjanizm. Podniósł i umocnił stanowisko kobiety, ale ją podporządkował mężowi, nakazując jej posłuszeństwo. Przez długie wieki kościół katolicki był wszechwładny w dziedzinie prawa małżeńskiego we wszystkich niemal państwach Europy. Kodeksy świeckie powtarzały ten nakaz, a stwarzając samodzielne przepisy prawa cyw., normujące stosunki małżeńskie, podkreślały silnie zależność kobiety. Ten stan rzeczy trwał do niedawna.

Weźmy choćby pod uwagę przepisy prawa, dotyczące kobiet zamężnych, a obowiązujące na terenie b. Kongresówki do roku 1921. „Mężatka nie mogła stawać w sądzie, ani żadnego aktu prawnego przedsięwziąć bez upoważnienia lub asystencji męża. Art. 209 prawa o małżeństwie głosił obowiązek posłuszeństwa, art. 210 mówił, że „żona obowiązana jest mieszkać z mężem i iść za nim wszędzie, gdzie mu się zostawać podoba“...

W czasie starania o rozwód, sąd wyznaczał żonie stosowne miejsce zamieszkania, a „żona w każdym razie gdy o to pozwaną będzie udowodnić powinna, że mieszka w domu dla niej wyznaczonym, czego gdy niedopełni, mąż mocen jest odmówić jej alimentów, a nadto żądać aby sąd oddał ją pod dozór“ (art. 220), co było istotnie ubliżające. Ustawa z dnia 1 lipca 1921 (w przedmiocie zmiany niektórych przep. obowiązujących w b. Król. Pol. pr. cyw. dotyczących praw kobiet) zmieniła brzmienie tych artykułów, uchylając wszystko to, co w jakikolwiek sposób ograniczało prawa kobiety.

Podobnie i inne państwa współczesne zniosły wcześniej lub później wszelkie ograniczenia praw cyw. kobiety: dziś prawo cywilne idzie po linji zupełnego jej równouprawnienia.

A jeśli tu i ówdzie pokutują jeszcze w kodeksach przepisy, z tą ideą równorzędności niezgodne, to usunięcie ich jest tylko kwestją czasu, a nie tych lub innych zasad praw społecznych.

Środki lecznicze, tanie a dobre.

Pomimo ogólnego braku pieniędzy panuje jeszcze mniemanie, że przedmioty, które mało kosztują, nic nie warte. Dziwić się nieraz trzeba, jak ludzie, skazani na ograniczenie się w wydatkach na codzienne potrzeby, wydają z łatwością pieniądze na bezwartościowe środki i przyrządy, zachwalane szumnie w gazetach, dla poratowania zdrowia. Oczywiście, że skuteczny środek leczniczy może być drogi, ale prócz nielicznych drogich lekarstw istnieje mnóstwo środków, które niewiele kosztują albo całkiem nic. O tych środkach dziś pomówimy.

Przedtem jednak chcielibyśmy zaznaczyć, że poniżej wymienione środki nigdy nie zastąpią lekarza. Nadają się jednie jako pierwsza pomoc przy przemijających chorobach w rodzinie lub u dzieci, prócz tego jako środek zaradczy, aż do nadejścia lekarza.

Rozpocznijmy od środków leczniczych, które nic nie kosztują, przy których wykorzystuje się siłę leczniczą wody, mianowicie: okłady zimne i letnie. Do zabiegów wodnych należą jeszcze kąpiele gorące i zimne, parowe, następnie kąpiele z dodatkiem wyskoków igliczastych, węglikowe i t. p., które wprawdzie bardzo są drogie, ale też pomocne. Kąpieli tych należy jednak tylko używać za radą lekarza, który wybierze odpowiednie do choroby dodatki, poda długość trwania kąpieli i ich ciepłotę. Opasek, okładów i owijań może każdy używać bez szkody dla zdrowia.

Opaski i owijania powinny dobrze przylegać do ciała, a jednak nie za mocno, boby gniotły, a nie za luźno, bo choryby się nie zagrzał należycie. Opaski na brzuch i piersi muszą być wełniane, na które kładzie się dobrze wykręcony z wody gruby ręcznik. Obie te opaski podkłada się pod ciało chorego, owija naokoło ciała i przypina dobrze agrafkami. Przy okładzie na szyję należy pomiędzy wełniany okład, a mokry włożyć jeszcze kawałek płótna nie przemakalnego. Ciepłota wody zależna jest od wieku chorego, od stanu jego zdrowia i od celu, które okład ma spełnić. Osoby młode i silne można leczyć zimną wodą, średnio silne wodą o ciepłocie pokojowej, słabe, bezkrwiste letnią, a nawet ciepłą wodą.

Do okładu przeznaczonego na tłumienie gorączki, bierze się i chłodną wodę i zmienia się ją co pół godziny aż do opadnięcia gorączki. Przy zapaleniu płuc, opłucnej lub gardła pozostawiać należy okład przez dwie godziny. Zmieniać go oczywiście wtedy tylko, jeśli chory nie śpi, gdyż nigdy nie należy chorego budzić ze snu, ani do okładów, ani do zażywania lekarstw. Okładów na szyję używa się przy bólu gardła, zapaleniu migdałów, kaszlu i chrypce. Okładów na piersi przy kaszlu, zapaleniu płuc i opłucnej, jako też przy braku snu, przy którym okład na piersi stanowi doskonały środek na uspokojenie, a sprowadza sen upragniony bez zażywania lekarstw nasennych.

Okłady na brzuch posłużą przy bólach brzucha, cierpieniach podbrzusza, zatwardzeniu, dolegliwościach pęcherza, atakach kamieni żółciowych i bólach żołądka.

Miejscowe gorące kąpiele poleca się przy ropniach na rękach i nogach. Jeśli kąpiele będą dostatecznie ciepłe i gorące, zazwyczaj ropnie się rozejdą bez wszystkiego.

Przy zapaleniach i wrzodach (furunkułach), u których się chce przyspieszyć przebicie się, użyć można okładów gorących z kartofli utartych, krup lub siemienia mełtego, które są tanie i ból uśmierzają.

Siemię jest równocześnie doskonałym, nieszkodliwym środkiem przeczyszczającym i to mianowicie dodawane do kawy lub herbaty po łyżeczce, a połykane bez pożucia ziarnek. Odwar siemienia jako wlewka do kiszek działa uspakająjąco i uśmierzająco przy katarze grubej kiszki. Zagotować łyżeczkę siemienia w ćwierć litrze wody przez 15 minut, przecedzić i rozcieńczyć wodą na przepisaną ilość.

Cały szereg ziół nie wiele kosztuje, a nieraz dużo pomagają. Herbaty z walerjanu używa się skutecznie przy ogólnem rozdrażnieniu i bezsenności: z lipowych kwiatów i bzu przy zaziębieniach, z podbiału przy kaszlu i t. d. Odwar z kory dębowej (1 łyżeczkę kory wygotować w 1 litrze wody) przy odziębliznach, wolu, a dzieci przy odparzeniach w kroku, herbata z rumianku, przy bólu brzucha i do wypłukiwań, z mięty przy żółciowych kamieniach i boleściach żołądkowych. Przy braku apetytu z dobrym skutkiem nieraz zastosować się herbatę z piołunu z małym dodatkiem piołunu i tataraku. Bierze się na 1 łyżeczkę ćwierć litra wody gotującej, powoli naparzać przez 5 minut, a wypije się po filiżance pół godziny przed posiłkami głównemi. Kaszel i chrypkę łagodzi herbata z mchu islandzkiego i podbiału, z szałwi zaś uśmierza poty nocne u chorych na płuca i służy też do płukania w gardle, herbata ze skrzypu usuwa dolegliwości pęcherzowe. Obrzmienie nóg zmniejsza picie herbaty z liści brzozowych, a odwar z grochowiu (łusek od fasoli) czyści pęcherz i nerki i umniejsza wodną puchlinę.

Dobrym i często używanym środkiem leczniczym przy różnych dolegliwościach jest sok cytrynowy. W postaci chłodzącej limonjady uśmierza pragnienie, nierozcieńczony jako płukanie usuwa ból gardła, a jako nacieranie goi popękaną skórę u rąk. Miód należy też do szeregu tanich środków leczniczych. Zmie-

szany z żółtkiem zluźnia kaszel i chrype, a stale używany do pierwszego śniadania oddziaływa na trawienie i usuwa zatwardzenie. Prócz tego jest nadzwyczaj pożywny i wpływa dodatnio na wygląd cery.

Wszystkie podane środki są tanie, aczkolwiek kilka groszy trzeba na nie wydawać. Zato nic nie kosztuje, a wielce się do utrzymania zdrowia przyczynia zdrowotny sposób życia. Coprawda jest on całkiem bezpłatny, ale trzeba się za to nieraz wyrzec różnych umiłowanych przywyknień i wygód.

Do zdrowotnego sposobu życia należy właściwy podział snu, odpoczynku i rozrywek, dostateczny pobyt na świeżem powietrzu, przechadzki codzienne, dostateczne dbanie o czystość ciała przez kąpiele i zmywania. Zato wystrzegać się należy picia alkoholu, herbaty i kawy, palenia tytoniu, a spożywać należy dużo jarzyn, owoców, potraw mlecznych i mącznych. Wystarczy na dobę jednorazowe jadanie mięsa w małej ilości.

Do zdrowotnego sposobu życia należy też unikanie objadania się zbytecznego, a wtedy nie potrzeba picia ziółek, ani okładów na brzuch, bo przy zdrowotnem prowadzeniu życia, do późnej starości zachować można czerstwe zdrowie i nie potrzeba wydawać pieniędzy na lekarza i środki lecznicze.

Indjanie Ameryki Centralnej.

Do Gothenburgu powrócił z podróży naukowej po Ameryce Centralnej prof. Erland Nordenskjoeld, syn słynnego odkrywcy północno-wschodniego przesmyku, przywożąc z sobą rzadkie hieroglify, zawierające indyjskie zaklęcia, formułki przeciw złym duchom i magiczne lekarstwa, oraz sto skrzyń przedmiotów i narzędzi używanych przez szczepy tubylcze.

Prof. Nordenskjoeld poświęcił specjalne studjum Indjanom Cuna, zamieszkującym Atlantycką część Panamy, szczepowi kulturalnie poważnie zaawansowanemu, o wysokiej inteligencji i dawnych tradycjach. Powierzchownie tylko muśnięci przez cywilizację europejską, zachowali oni dawne tradycje, wierzenia i nauki.

Kochają wolność, posiadają też niepodległość od czasów Balboa. Chaty ich są niezwykle duże i dobrze zbudowane. Wsie liczą nawet po 5000 mieszkańców. Naczelnikiem tej republiki jest główny jej czarownik-lekarz, który ma do swej dyspozycji 2 sekretarzy, jednego władającego biegle językiem hiszpańskim drugiego — angielskim. Tym właśnie sekretarzom dyktował historję szczepu Cuna od czasów jeszcze mitycznych, historję, której kopję prof. Nordenskjoeld otrzymał i przywiózł ze sobą.

Kodeks moralny Cunów, nakazuje im łagodność wobec kobiet, dzieci i zwierząt. Bardzo wysoko stoi u nich kult przodków, którzy wprowadzili jakieś kulturalne ulepszenia. Jedno z malowideł ich przedstawia np. takiego dobroczyńcę szczepu, spoczywającego w niebie na chmurze i połączonego wstęgami z czarownikiem na ziemi. Poczucie barwy jest u Cunów bardzo rozwinięte, kobiety noszą też bogate kolorowe stroje i złote ozdoby.

Cunowie wierzą w wszechpotężnego władcę wszechświata, jednocześnie jednak wierzą w świat duchów, rządzących wszystkiem w naturze. Nabożeństwa odprawiają potężni czarownicy, którzy leczą też różne choroby zapomocą ziół i magicznych zaklęć. Prof. przeprowadzał również studja nad innymi szczepami.

W pracy jego pomocną mu wielce była żona, która potrafiła sobie zaskarbić zaufanie kobiet i dzieci, pomógł mu też gramofon, którego gra pozyskiwała mu przychylność mieszkańców. Członkowie ekspedycji cierpieli ciężko z powodu febry i chorób tropikalnych, a sam profesor o mało nie postradał życia wskutek zakażenia krwi.



Łyżwiarskie mistrzostwo świata.

Na ostatnich zawodach łyżwiarskich w Wiedniu inżynier Böckl uzyskał światowe mistrzostwo w jeździe na łyżwach. Na zdjęciu widzimy mistrza, wykonującego zawrotne pas łyżwiarskie.

Najkorzystniejsze dla zdrowia oświetlenie.

Jakkolwiek wielu ludzi zmuszonych jest do pracy wieczornej, nie licząc całych armji szwaczek, stenotypistek, biuralistek, zecerów i t. p., pracujących w lokalach nie zawsze dostatecznie oświetlonych, nie wielu z tych ludzi zdaje sobie sprawę, jakie oświetlenie przy pracy będzie najkorzystniejsze dla zdrowia ich oczu!

Oliwne lampki naszych prababek, które niewątpliwie miały swoje dobre strony, są już dzisiaj nieznane, naftę spotyka się coraz rzadziej, gazu unikamy z powodu gorąca i zapachu, jakie wydziela. Pozostają więc tylko lampy elektryczne. Nowoczesne biura zaopatrzone są coprawda w różne skomplikowane aparaty, ilość jednak wydzielanego światła ma zwykle zasadniczą przewagę nad jego jakością. Pomyślmy tutaj o oświetleniu domowem, prywatnem.

Posiadamy trzy rodzaje lamp: lampy o włóknach węglowych, dziś już rzadkie i drogie, lampy o drutach metalowych, jednowatowe, i wreszcie t. zw. „półwatowe", najdroższe, ale oszczędzające 40 do 50 proc. prądu. Jaki wpływ mają te lampy na oczy? Żarówka węglowa, bogata w promienie infra-czerwone, wydziela światło zabarwione na żółto i czerwono. Jest to lampa idealna dla fotografji; w użyciu praktycznem nadmiar promieni infra-czerwonych wywołuje ból głowy, rozgrzanie i łzawienie oczu. Lampa „półwatowa" daje efekt wprost przeciwny i oślepia blaskiem ultra-fioletowych promieni. Przedmioty, oglądane w tem świetle, wydają się spowite w białą mgłę. Niektóre przedmioty, a w szczególności biały papier, odbijają w sposób jaskrawy to światło, które nadaje się conajwyżej do oświetlenia bocznego (indirect).

Pozostaje więc lampa jednowatowa, która polecana jest ogólnie dla użytku domowego. Światło jej zawiera równą ilość promieni infra-czerwonych i ultra-fioletowych i łagodne jest dla oka.

Hodowla lwów dla przedsiębiorstw kinowych.

W Ameryce istnieje specjalne przedsiębiorstwo, zajmujące się hodowlą lwów dla celów filmowych. Jest to farma El Nonte, do której wytwórnie filmów z Hollywood zwracają się zawsze, ilekroć potrzebne im są lwy do zdjęć kinematograficznych. Farma El Nonte, leżąca w odległości 15 klm. od Hollywood, powstała dzięki sprytowi i pomysłowości amerykańskiej.

Przed mniej więcej 20 laty w okolicach tych jeździła ruchoma menażerja Bostocka. Razu pewnego chłopiec stajenny uciekł, a zarząd menażerji zmuszony był naprędce angażować nowego chłopca.

Chłopcem tym był Charles Gay, który następnie wraz z menażerją dostał się do Francji. Tam wpadł on na pomysł tresowania lwów dla scenarjuszy filmowych. Po powrocie do Ameryki plan swój uskutecznił i przy pomocy zaoszczędzonych pieniędzy założył swoje oryginalne przedsiębiorstwo.

Idąc za przykładem Hagenbecka, Gay pozostawia swym lwom zupełną swobodę z zachowaniem, rzecz jasna, wszelkich ostrożności. Wąskich klatek w farmie El Nonte nie widzimy.

Natomiast znajdują się tam olbrzymie obszary, ograniczone ze wszystkich stron mocną siatką żelazną. Lwy mogą poruszać się w klatkach tych zupełnie swobodnie, dzięki czemu tresura postępuje znacznie prędzej, niż w małych klateczkach. Próby Gaya dały doskonałe wyniki, wobec czego farma jego szybko się rozszerzała. Początkowo posiadał on jednego lwa i dwie lwice, dzisiaj stado farmy El Nonte liczy 92 sztuki lwów, lwic i lwiątek, z których najmłodsze liczą zaledwie kilka tygodni.

Najpiękniejszy okaz farmy, lew Numa, niejednokrotnie już występował w wielkich filmach amerykańskich. Lwy w farmie El Nonte są tak znakomicie wytresowane, iż dozorcy bardzo rzadko robią użytek z wielkich batów, bez których rzecz jasna nie odważają się wchodzić między lwy. Charles Gay jest zdania, że najlepiej jest tresować zwierzęta, nie straszyć je zbytecznie i nie sprawiając im żadnego bólu.

Nowoczesny sentymentalizm egzotyczny.

Młody porucznik marynarki francuskiej p. Charles de Ch., zawarł podczas kilku tygodniowego pobytu na wyspach Samoa małżeństwo... a la Loti z jedną z tamtejszych piękności egzotycznych. W przede dniu opuszczenia portu przez torpedowiec p. de Ch., zawiadomił swoją „sezonową małżonkę" o smutnej konieczności rozstania się... na zawsze oczywiście. Nazajutrz, odbyła się bardzo czuła scena pożegnania, w czasie której uwagę porucznika zwrócił jakiś dziwny szum, rozlegający się w ich kawalersko małżeńskim pokoju.

Okazało się, iż sentymentalna Samoanka ustawiła pod kanapą gramofon, by nagrać na płycie ostatnie słowa ukochanego i zachować w ten sposób trwale o nim wspomnienie. Na tak romantyczny pomysł nie wpadły nigdy bohaterki powieści Lotiego...

Nowy warsztat tkacki.

Już przed wielu laty wyznaczono w Rosji nagrodę na skonstruowanie nowego typu warsztatów tkackich, któreby pracowały spokojnie bez zwykłego stuku. Obecnie podało radjo moskiewskie wiadomości z Kijowa, że pewnemu nauczycielowi bolszewickiemu udało się skonstruować taki warsztat, którego sprawność ma być większa od dotychczasowych warsztatów.

Wesoły kącik.

Przytomna odpowiedź.

Dwu zaciętych wrogów spotyka się na wąskim chodniku.

Bardziej zadzierzysty idzie wprost przed siebie i oświadcza groźnie:

— Nie ustępuję przed idjotami!

— A ja ustępuję! — odpowiada drugi i schodzi z chodnika.

Zakochany.

— A więc do jutra kochanie. Gdyby padało rano, to przyjdę po południu, a gdyby padało po południu, to przyjdę rano.

Usprawiedliwione żądanie.

Żona: — Przyjrzyj się tylko mojej sukni. Czy nie jest to prawdziwy poemat?

Mąż: — No, tak! Ale wolałbym w każdym razie, aby ten poemat był o kilka strofek dłuższy.

Słuszne pytanie.

Pewien bogaty człowiek wybrał się z żoną i małym synkiem na wykład pewnego misjonarza. Po skończonym wykładzie misjonarz zażądał składkę na biedne dzieci chrześcijańskie wśród dzikich ludów żyjące.

Podczas powrotu do domu pyta synek:

— Mamo, prawda, że ten ksiądz mówił, że te biedne dzieci wśród dzikich chodzą nago?

— Tak moje dziecko.

— A to na co tatko wrzucił do puszki guzik od spodni, skoro oni spodni nie noszą?

Lepsza sztuka.

— Widziałem w mieście maigka, który z jednej butelki nalewał do kieliszków dwa gatunki wina!

— No, to nasz sklepikarz jest lepszy magik. Potrafi z jednej skrzynki sprzedawać trzy gatunki kawy i to coraz droższe.

Gotów do ofiar.

Nowobogacki: Moja najmłodsza córka, dostanie 100 tys. franków posagu, druga 2000 tys., a najstarsza 300 tysięcy.

Goliński: To ja jestem gotów wziąć wszystkie trzy.

Ruch wydawniczy

Ukazał się drugi styczniowy numer ilustrowanego tygodnika programowego „Tydzień Radjowy" i zawiera następujący materjały:

początek artykułu profesora Uniwersytetu Poznańskiego, kierownika odczytowego „Radjo Poznańskiego", Dra. Stefana Błachowskiego pod tytułem „Radjo a szkoła"; audycje muzyczne „R. P."; feljeton Dra. St. Kolbuszewskiego p. t. „Stanisław Przybyszewski", traktujący w streszczeniu filozofję wielkiego poety i pisarza; kilka słów o Fordzie i jego zakładach — pióra Marjana Tułacza; ważne dla wszystkich radjoabonentów: wyjaśnienie w sprawie opłaty abonamentowej przy instalacji do jednego aparatu odbiorczego większej ilości słuchawek lub głośników; audycje „mówione"; dwa artykuły z radjotechniki: O akumulatorach St. Zielińskiego (z Warszawy) i o wyborze właściwej lampy wielkiej częstotliwości. Oprócz tego notatki informacyjne o Fantowej Loterji Radjowej, o radjo w szkołach kopenhaskich, o wymianie programów między Warszawą, Pragą i Wiedniem, oraz o rozmowach prywatnych przez radjo. Numer dopełniają: dalszy ciąg praktycznej metody uczenia się języka francuskiego prof. O. Neveux; dział rozrywek umysłowych układu Marjana Fontany, bogaty dział nowin z całego świata, rubryka czasopism nadesłanych i odpowiedzi Redakcji.

Cena tylko 50 groszy do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach i składach radjosprzętu oraz w administracji „Tygodnia Radjowego" — Poznań, Plac Wolności 11, II. p. tel. 42-41.

Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy".